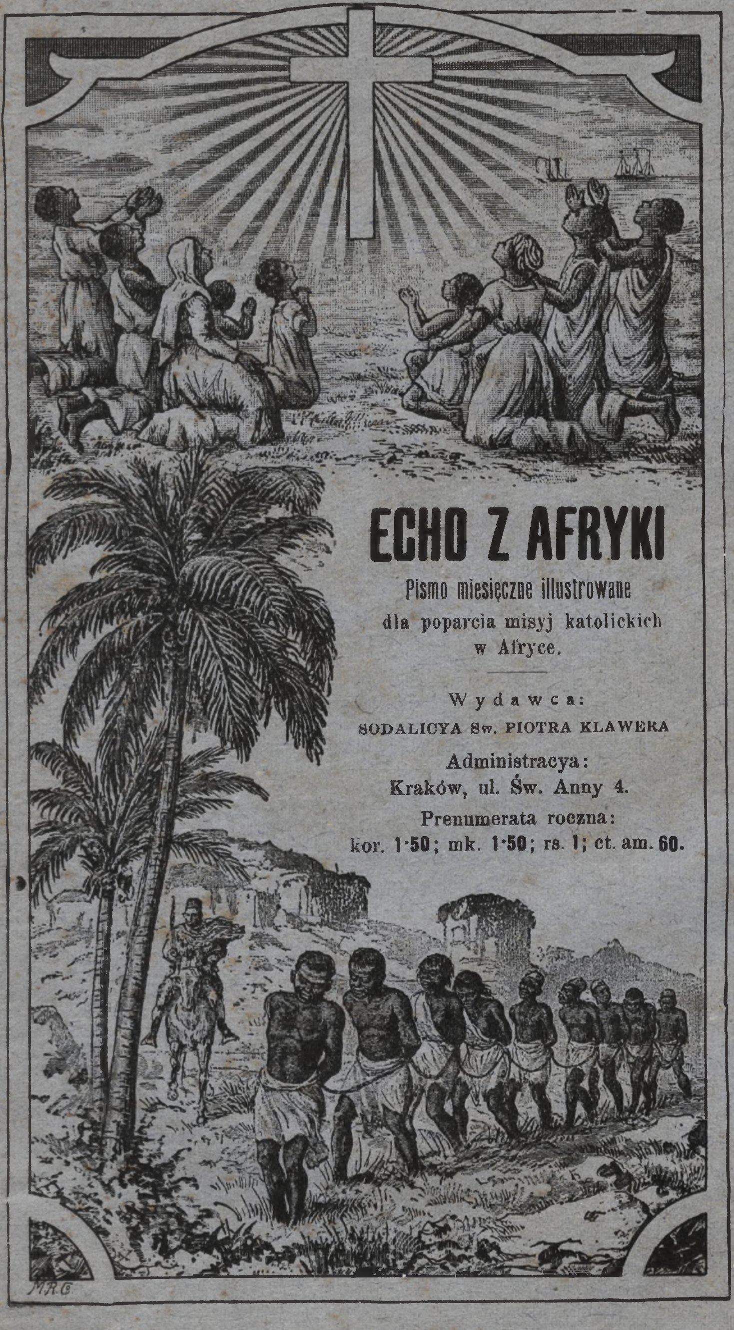
Rok XX. Nr. 4. Kwiecień 1912.



ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane
dla poparcia misyj katolickich
w Afryce.

Wydawca:
SODALICYA Św. PIOTRA KLAWERA

Administracya:
Kraków, ul. Św. Anny 4.

Prenumerata roczna:
kor. 1·50; mk. 1·50; rs. 1; ct. am. 60.

ECHO Z AFRYKI

katolicki, illustrowany miesięcznik misyjny,

błogosławiony przez Ich Świątobliwości LEONA XIII i PIUSA X,

wychodzi w języku polskim, czeskim, słoweńskim, francuskim, włoskim, portugalskim, węgierskim, niemieckim i angielskim.

Wydawca: *Sodalicya św. Piotra Klawera.*

Cena rocznie w Austryi **1** kor. **50** hal.; w Niemczech **1** mk. **50** f.; w Rosyi **1** rb.; w Ameryce **60** ct. — **Administracya i ekspedycya: Kraków, ul. św. Anny 4.**

Ofiary na misye afrykańskie można przesyłać albo do Krakowa, albo wprost do generalnej kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera, hr. Maryi Teresy *Ledóchowskiej*, **Roma**, via dell' Olmata 16.

SPIS RZECZY (Nr. 4): Watykan. — Św. Kongregacya Rozkrzewienia Wiary. — Abissynia i Abissyńczycy. Przez O. Józefa Baetemana, Mis. Lazarystę. (Ciąg dalszy). — Niższe Wybrzeże Kości Słoniowej: Zwyczaje i obyczaje (wyjątki z listów ś. p. Br. I. Colliera z lyońsk. mis. stow.). — Korespondencya misyjna: Nowe Wyższe Seminaryum duchowne św. Tomasza z Akwinu w Katigondo w Ugandzie (list O. Franco z Kongr. OO. Białych). — Drobne wiadomości misyjne. — Kronika Sodalicyi św. Piotra Klawera. — Krucyata modlitwy o nawrócenie Afryki. — Biskup-Apostoł. (Przez P. B. ze Zgrom. OO. de Montfort). — Illustracye: Pałac św. Kongr. Rozkrzewienia Wiary w Rzymie; Sypialnia i podwórze w szpitalu dla trędowatych w Ifanarantsoa na Madagaskarze).

Dalsze adresy dla przesyłania prenumeraty i ofiar:

Warszawa: Administracya „Przeglądu Katol.“ Warecka 15. — Pan Rosicki przy kościele WW. Świętych.
Siedlce: p. Jan Sapiecha, ul. Stodolna 5, m. 1.
Petersburg: „Księgarnia katolicka“ Newski 34, m. 13.
Wrocław: filia Sodalicyi św. Piotra Klawera, Hirschstr. 33.
Poznań: p. Em. Laskowska, Wienerstrasse 1.
Gniezno: Księgarnia „Atlas“, dawniej Wiśniewski.
Ameryka: — Chicago, (Ill.) 1057. N. Lawndale Av.

Raz na miesiąc odprawia się za żyjących i zmarłych dobroczyńców misyj afrykańskich Msza św. cicha.

---

26 kwietnia

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ DOBREJ RADY,

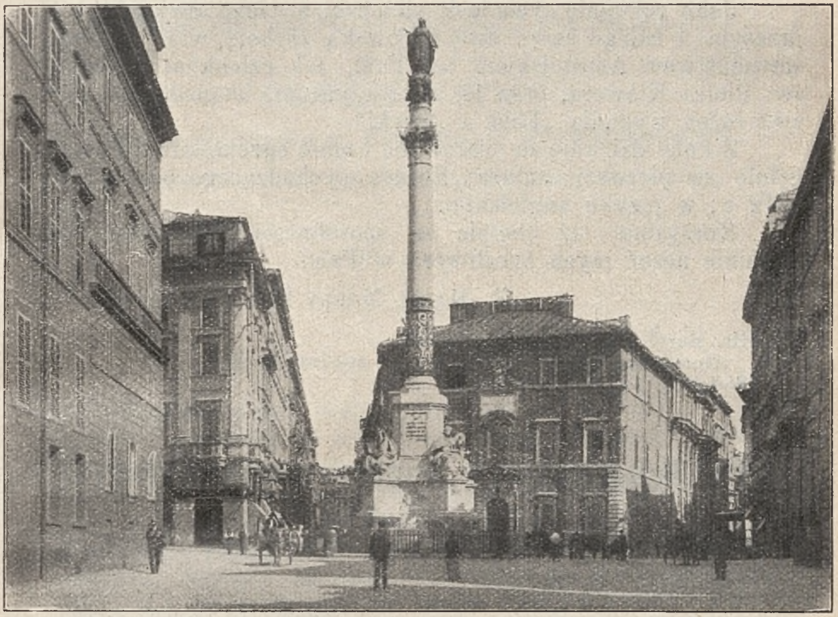
Patronki Sodalicyi św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich,

obchodzona będzie w *Krakowie*, jak zwykle, nabożeństwem z kazaniem w kościele N. Maryi Panny, o godz. 9, o czem w swoim czasie będą zawiadomienia.

Niemniej zwracamy się z serdeczną prośbą do Sz. Prenumeratorów i Czytelników »Echa« w Krakowie, by nietylko sami dopomogli nam w uczczeniu naszej Niebieskiej Patronki, wszyscy bowiem r a d y Jej potrzebujemy, ale jeszcze zachęcali przyjaciół swych, znajomych i wogóle czcicieli Matki Boskiej — do wzięcia udziału w jak największej liczbie w naszym pobożnym obchodzie.

Kazanie wygłosi Przew. X. Dr Gołąb.

DRUKARNIA „CZASU“ W KRAKOWIE.



Pałac Św. Kongregacyi Rozkrzewienia Wiary w Rzymie.

Z WATYKANU.

Kancelarya Stanu Jego Świątobliwości.

Nr 55382.

Watykan, 7 lutego 1912.

Pani Hrabino.

Ojciec Święty przyjął ze szczególną dobrotliwością złożone Mu w hołdzie „Echo z Afryki", z r. 1911, w ośmiu językach. Jego Świątobliwości tak leży na sercu rozwój misyj, że dowiaduje się z wielkiem zadowoleniem o wynikach, osiągniętych przez „Echo" w zeszłym roku, a przewyższających lata poprzednie.

Oby Boski Mistrz raczył uwieńczyć powodzeniem i coraz obfitszymi owocami wzniosłe powołanie misyonarzy i miłosierdzie dusz wspaniałomyślnych, chętnie ich wspomagających jałmużną swą i modlitwą!

Jako rękojmię tych łask niebieskich, Jego Świątobliwość przesyła z całego serca swą Ojcowską zachętę wraz z Błogosławieństwem Apostolskiem tak Pani, jak członkom Sodalicyi św. Piotra Klawera, oraz jej dobroczyńcom, błogosławiąc również różne wydania „Echa z Afryki".

Z kolei dziękuję za ofiarowane i mnie egzemplarze, a szczególnie za pierwszy numer „Echa", wychodzącego od stycznia 1912 r., w języku angielskim.

Korzystam też chętnie ze sposobności wyrażenia Pani Hrabinie uczuć mych życzliwych w Panu.

R. Kard. Merry Del Val. *m. p.*

Do Hr. Maryi Teresy Ledóchowskiej,
Generalnej Kierowniczki
Sodalicyi św. Piotra Klawera.

Św. Kongregacya Rozkrzewienia Wiary.

Św. Kongregacya Rozkrzewienia Wiary.

PROTOKÓŁ. Nr. 280/912.

Rzym, 14 lutego 1912.

Pani Hrabino.

Dziękuję za wykwintne wydanie, w różnych językach, „Echa z Afryki", wychodzącego staraniem zasłużonej Sodalicyi.

Wiadomości, tą drogą wszędzie rozpowszechniane, służą nietylko do zbudowania dusz, ale popierają skutecznie rozwój dzieł, przedsiębranych przez misyonarzy dla zbawienia biednej Afryki. I dlatego cieszę się z wydawnictwa „Echa" w języku angielskim, za pośrednictwem którego ma Pani nadzieję otwarcia w Anglii i Ameryce nowego pola dla swej gorliwej działalności.

Winszuję więc Pani i wszystkim, którzy wspomagają Jej pobożną Sodalicyę, tak wielkiego dobra już zdziałanego życząc, by Pan Bóg pracę Pani błogosławił i nagrodził rozwojem coraz większym dzieła.

Z życzeniem tem łączę moje błogosławieństwo dla Pani i Jej współpracowniczek.

Życzliwy sługa
Fr. G. M. Kard. Gotti, *Prefekt.*
C. Laurenti, *Sekr.*

Do Hr. Maryi Teresy Ledóchowskiej,
Generalnej Kierowniczki
Sodalicyi św. Piotra Klawera.

ABISSYNIA I ABISSYŃCZYCY.

CZARNE KWIATY.

Różne szczegóły o Abissynii i jej mieszkańcach.

Przez O. Józefa Baetman'a, misyonarza Lazarystę.

(Ciąg dalszy).

XXIV.

Stan misyi w naszych czasach.

Chociaż „pole“ pracy ogranicza się do doliny, w której jesteśmy zaciśnięci, to jednak zdołaliśmy rozpocząć i rozwinąć działalność w kilku kierunkach. Pracujemy w dwóch domach misyjnych: w Guala, w pobliżu Adigradu, o dwa dni drogi od Aduy, i w Alitienie. W Guala przebywa zaledwie trzydziestu chrześcijan, którzy uszli prześladowania. Otoczeni dokoła heretykami, musimy na pozór nie dawać znaku życia, ograniczając się do podtrzymania ducha religijnego tej gromadki wiernych, która się do nas garnie. Kto nie widział ubogiego kościoła, niech przyjdzie do Guala. Dzwonnicy niema, to nic, chodźmy dalej. Proszę się schylić, ale nisko, bo inaczej głowa w niebezpieczeństwie. Moja zetknęła się już wiele razy nieostrożnie ze ścianą nade drzwiami. (W tym wypadku dobrze jest mieć głowę „zakutą“!) Przejdźmy jeszcze przez jedne drzwi i spójrzmy na prawo; pod ścianą kamień, to konfesyonał, który służy kapłanowi, penitent klęczy obok. Schylmy się jeszcze raz, aby przejść przez trzecie drzwi i znajdziemy się w przedsionku. Dwie dziury w ścianie z prawej strony dozwalają dojrzeć kilka obrazów, ale równocześnie dostrzegamy z lewej strony jedną większą dziurę, 80 cm. wysoką, a 35 cm. szeroką, to znowu drzwi, które służą zarazem jako okno.

Przejdźmy przez ten otwór — wewnątrz ciemno, z początku nie można dojrzeć nic, trzeba czekać, aż się oczy oswoją — lecz oto już widzimy, dostrzegamy światełko, które tajemniczym blaskiem zwiastuje nam obecność Zbawiciela. Na małym ołtarzu cztery świece, trochę kwiatów, w głębi widnieje mała statua Matki Bożej. To kościół! 6 metrów długi, a 3 metry szeroki. Na podłodze leży kilka mat, służących jako klęczniki i ławki. Wczesnym rankiem odprawia misyonarz Mszę św. w ciemnej świątyni, wieczorem odmawia z wiernymi różaniec.

I rzekłbym, że lepiej umie się człowiek modlić w takim małym kościółku, że zbliża się bardziej do Pana Boga. W dni

świąteczne odbywa się wieczorem nabożeństwo z błogosławieństwem, przyczem misyonarz sprawuje urząd zakrystyana, ministranta i celebransa.

Drugi dom misyjny jest w Alitienie. Pracują tam Siostry krajowe w liczbie dwunastu i prowadzą szkołę dla dziewcząt. Naszą część stanowi szkoła dla chłopców, szkoła niezmiernie ważna, gdyż nasi wychowańcy wracają po trzech lub czterech latach pobytu w niej do swoich i pracują gorliwie nad nawróceniem swego otoczenia. Uczą się u nas języków krajowych i francuskiego, oraz śpiewu, a przedewszystkiem religii. Niektórzy z pomiędzy nich czują powołanie do stanu kapłańskiego i tych kształcimy z większą troskliwością. Przechodzą oni prawie w zupełności kurs naszych seminaryów duchownych. Dobre dzieci, postępowanie ich jest jak najlepsze, lecz przytem są zabawne. Niedawno jeszcze byli to mali swawolnicy, przyodziani jakimś skrawkiem materyi i bawiący się przy drodze — teraz — krok ich jest miarowy, mina poważna, nawet tajemnicza, biała toga uroczyście udrapowana. Czuć w nich charakter Wschodu, zamiłowanie do majestatyczności.

Obok obowiązków wychowawczych względem uczniów, spełniamy duszpasterskie względem wiernych. Kapłani krajowi (katoliccy) pomagają nam w tej działalności, a prosta i głęboka pobożność Irobów osładza bezczynność na zewnątrz, na jaką jesteśmy skazani. O, gdybyśmy byli wolni! gdybyśmy tylko byli wolni, ileż moglibyśmy dokonać dobrego, z pomocą Bożą, na tej ziemi! Trudy, łzy i krew naszych poprzedników na tej roli ważą wiele na szali sprawiedliwości Bożej; być może, że Pan Bóg, który wie wszystko i widzi, co przeszło i co jeszcze przyjdzie, otworzy nam drogę i dozwoli rozwinąć skrzydła do lotu ptakom swoim, lub może przeniesie swe kwiaty na inną glebę, aby tam zaniosły nasiona, albo wyda rozkaz swym bojownikom: „Naprzód!“

Jak Mojżesz na ziemię obiecaną, tak my możemy spoglądać z gór na tę ziemię, którą dla światła Wiary św. posiąść pragniemy. Dziś ona jeszcze zamknięta, a my musimy czekać i czuwać, aby w chwili, gdy rozlegnie się pobudka wojenna być w pogotowiu.

(Dokończenie nastąpi).

NIŻSZE WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ.

ZWYCZAJE I OBYCZAJE.

(Wyjątki z listów ś. p. Br. I. Lohier, Lyońs. Stow. mis.).

Możnaby tomy pisać o handlu murzynami i o sposobie, jak niegdyś obchodzono się z niewolnikami, kiedy to murzyna uważano za towar, który ładowano na okręt w Zatoce Gwinejskiej, a wyładowywano w portach Brazylii i całej Ameryki na to, by tam pracował, cierpiał i ginął jako robotnik bądź to w kopalniach, bądź przy uprawie bagnistych plantacyj, palony żarem słońca i napędzany batem nielitościwego dozorcy. „Hebanowe drzewo“, tak nazywano długie czasy część ludzkości stworzonej przez Boga i powołanej przez Niego do chrześcijaństwa. Narzucało się więc chrześcijańskiej Europie dzieło przeprowadzenia podstawowych zasad Ewangelii i humanitaryzmu wśród tej ludności. Dzięki szlachetnym jednostkom rozpoczęto tę akcyę i los potomków Chama poprawił się znacznie od tej pory. Niemniej pozostaje jeszcze wiele bardzo do zdziałania, zanim zdoła się wyzwolić ten lud czarny z pod panowania szatana i zanim na tym czarnym kontynencie wszystko w Chrystusie zostanie odnowione: *instaurare omnia in Christo.* Tyle więzów cięży jeszcze na tych dzieciach zarośli afrykańskich i trzyma je zdala od nauki Chrystusowej, zdala od Boga!

Osądźcie sami, jak barbarzyńskie są jeszcze instynkty murzynów: znają oni tajemnice trucizn, które zabijają w przeciągu godziny, dwóch godzin, lub trzech dni. Kapłan fetyszy, czyli fetyszer, podaje truciznę jako lekarstwo i po godzinie, lub po trzech dniach, zależnie od własności podanego napoju, pacyent jest gruntownie wyleczony, bo umarł — umarł otruty! W Bononie było tyle wypadków otruć tego rodzaju, że niektóre części tamtejszych zarośli nie są czem innem, jak tylko olbrzymim cmentarzem, bo murzyni nie znają cmentarzy właściwych, a chowają swych zmarłych, gdzie się zdarzy, wokoło wsi, a nawet wśród własnych zabudowań. Gdy kto rozpocznie karczunek zarośli, albo roboty ziemne w pobliżu wiosek, co chwila natrafia na groby. Pojęcia o hygienie ludy te nie mają żadnego.

Dziś właśnie odbywa się pogrzeb, ma się rozumieć pogański, w Bononie. Bonona jest rodzajem stolicy wszystkich osad okolicznych i zarazem miastem zmarłych. Gdy się zdarzy, że umrze jakiś krajowiec w plantacyi niezbyt oddalonej, przynoszą jego ciało do Bonony i tu odbywa się pogrzeb. Okazya taka jest dla murzynów prawdziwą uroczystością. Tańce, śpiewy, muzyka na bębnach (tam-tam) i t. p., a przedewszyst-

kiem pijatyka, służą do jej uświetnienia. Trudno wyobrazić sobie coś bardziej smutnego i odrażającego, jak widok tych pogrzebów!

Podczas gdy kobiety zawodzą nad ciałem zmarłego, młodzież zabawia się na ulicy. Murzyni mają zwyczaj zaopatrywać się zawczasu w chusty, w których mają być kiedyś pochowani. Czasami tkaniny te są nawet bardzo kosztowne, aksamitne lub jedwabne. Za życia nigdy nie noszą tak wspaniałych. Niektórzy sprowadzają dla siebie trumnę aż z Anglii. Znam znamienitych krajowców, którzy od kilku lat już posiadają swe trumny. Niektórzy z pewnem zadowoleniem pokazują nam bogate szaty, przeznaczone na strój swój pośmiertny, i te olbrzymie pudła, w których spoczną ich zwłoki kiedyś po śmierci. Powiadają nawet, że od czasu do czasu kładą się do nich, aby sprawdzić, czy wymiary są odpowiednie.

U murzynów pogrzeb to przede wszystkiem sposobność do pijaństwa; starcy siedzą wokoło, każdy przy butelce *ginu* i rozprawiają z ożywieniem cały dzień nieomal, gdyż zwyczajem czarnych ludów, zwłoki grzebią się dopiero wieczorem. Uderzył mnie ten zbieg okoliczności, iż ciała zmarłych dopiero o zachodzie słońca układa się na wieczny spoczynek... zaś śmierć zdarza się po większej części w nocy.

Często zdarzyło mi się być świadkiem pogrzebu krajowców. Ciało nieboszczyka leży na macie. Schodzą się kobiety i ubierają je na daleką podróż do tajemniczej krainy; pokrywają je tak bielidłem, że czasami nieboszczyka wziąćby można za statuę, lub jakie śpiące bóstwo fetysza; stroją go następnie i obwieszają ozdobami fetyszy W czasie tej tualety obfite libacye nieustają. Nieboszczykowi wkładają w usta także jego fajkę. Z fajką murzyn nie rozstaje się nigdy; ma ją zawsze przy boku, nie rusza się nigdzie bez niej. schodzi więc też z nią razem do grobu. Los tej fajki przypomina losy dawniejsze żon u niektórych ludów, które grzebano żywcem ze zmarłymi małżonkami. Podobnym był też los niewolników, którzy dzielili ostatnie mieszkanie swego pana, albo byli składani bogom na ofiarę na jego grobie. Daj Boże, aby już wszędzie zwyczaje te należały do przeszłości! Ale któż zna do gruntu wszystkie tajemnice, jakie kryją w swem łonie mroczne zarośla afrykańskie! W niektórych wsiach pokazują jeszcze drzewo będące świadkiem ofiar ludzkich.

Ale wróćmy do naszego nieboszczyka. Tualeta jego już ukończona; stare kobiety otaczają go ciągle; dzień chyli się już ku schyłkowi; zbliża się chwila złożenia zwłok do trumny. Najpierw jednak kładą tam szaty, talerze, zapałki i t. p. i t. p.; wreszcie wkładają do niej ciało zmarłego, które nakrywają znów szatami. Tę ostatnią ceremonię zakrywają przed oczyma większości obecnych za pośrednictwem rodzaju parawana, który

zastępuje duży kawał rozpostartej tkaniny. Wreszcie wszystko ukończone, pozostaje tylko powierzyć trumnę ziemi. Tłum towarzyszący zwłokom, krzyczy w głos, niosący zmarłego zatrzymują się, cofają się o kilka kroków, znowu idą dalej; w ten sposób szukają mordercy, lub truciciela zmarłego, bo czarni ci zaledwie że wierzą w możliwość naturalnej śmierci! Na ogół niechętnie znoszą oni obecność obcokrajowców na swych pogrzebach, proszą nawet aby się usuwać. Zwykle obrzęd kończy się wystrzałem, który zwiastuje, że jeden ze śmiertelników poszedł do krainy zapomnienia.

* * *

Pokładamy wielkie nadzieje w pobożnych duszach z Europy, co do postępu naszego zbożnego dzieła, t. j. uwolnienia tych biednych czarnych braci z więzów fetyszyzmu, islamizmu, wielożeństwa i alkoholizmu, które poniżają ich dusze, przygważdżają je do ziemi, nie pozwalając wznieść się ku Bogu i rzeczom niebieskim.

Chrześcijaństwo powolne czyni postępy na Niższem Wybrzeżu Kości Słoniowej. Brak robotników w tej winnicy Pańskiej.... brak też i środków, aby pomnożyć placówki nasze. Wreszcie zły przykład białych, których nie chcę bynajmniej obmawiać — obojętność wszystkich: oto przyczyny stojące na przeszkodzie szybkiemu szerzeniu się Ewangelii w tym kraju.

Poza tem ileż jest jeszcze przeszkód materyalnych do zwalczania! Dróg komunikacyjnych prawie niema. Dostanie się z jednej wsi do drugiej, jest rzeczą bardzo trudną. Jednakże rzeki i laguny łączą punkty najgłówniejsze i linia kolei żelaznej pozwoli nam niezadługo docierać w przeciągu kilku dni do wnętrza kraju.

Obszary nadbrzeżne Niższego Wybrzeża Kości Słoniowej są bardzo wilgotne, ciągną się tam lasy pełne lagun i moczarów. Kilkakrotnie już żółta febra czyniła spustoszenia w Bassamie. Dość znaczna ilość Europejczyków padła pastwą tej choroby. Następnie zaburzenia żółciowe i malarye ileż już pochłonęły ofiar!

Otóż największym wrogiem człowieka białego, główną przeszkodą zaaklimatyzowania się jego w krajach podzwrotnikowych jest — alkohol; trzeba więc, aby miał siłę wyrzec się go zupełnie. Krajowcom nawet alkohol wyrządza wielką szkodę. Rzecz przykra do stwierdzenia: oto na całem zachodniem wybrzeżu afrykańskim alkoholizm, ten smutny kwiat cywilizacyi, przyjął się i rozwinął przed innymi. Widziałem krajowców z Senegalu, z Wybrzeża Złotego, z Sierra Leone i t. d., większa ich część oddaje się pijaństwu, a przecież kolonie te założone były wcześniej, niż na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Akcya

więc przeciw-alkoholiczna stanowić winna jedno z głównych zadań całego ruchu cywilizacyjnego. Ożywia mnie jedno tylko pragnienie i jedną mam jedynie ambicyę, jeden ideał: prowadzić dalej czynną działalność w duchu ewangelicznym, szerzyć cywilizacyę chrześcijańską i walczyć przeciw alkoholizmowi. Pragnieniem mojem jest stwarzanie ognisk oświaty chrześcijańskiej, umiarkowania, zdrowotności fizycznej i moralnej, któreby się stały zbawczem światłem wśród tych ludów pogrążonych w ciemnocie barbarzyństwa, obojętności i nizkich zwierzęcych namiętności.

Afryka otwiera szerokie pole działania dla tych wszystkich zakonników, których wydalają rządy z Europy. Pod stopami ich pustynia zadrży radością, a miejsca odludne kwieciem się pokryją. I w ten sposób z pomocą modlitw i jałmużny dusz szlachetnych, doczekamy się rozszerzenia Królestwa Bożego na czarnym kontynencie.

Korespondencya misyjna.

Nowe Wyższe Seminaryum duchowne św. Tomasza z Akwinu

w Katigondo (Uganda).

(Ojcowie Biali).

W. O. Franco, dyrektor Seminaryum, przesyła naszej Generalnej Kierowniczce list następujący:

Miałem już sposobność doniesienia Pani, że nasz Wikaryusz apostolski postanowił ostatecznie oddzielić wyższe Seminaryum w Bu-Kalasie od niższego, dotąd mieściły się oba w tamtejszych zabudowaniach.

Decyzya ta zapadła częścią wskutek braku miejsca, niedozwalającego przyjmować coraz to większej liczby zgłaszających się uczniów, częścią z powodu rozszerzenia się i rozwoju instytucyi samej w sobie; skądinąd zaś stosujemy się przez to do instrukcyj Ojca św., dotyczących seminaryów.

Nowe Seminaryum utworzono pod wezwaniem św. Tomasza z Akwinu, tego anioła szkolnictwa. Wzniesiono je na wzgórzu Katigondo, na północ od Bu-Kalasy.

I rzeczywiście trudno było uczynić wybór szczęśliwszy tak co do Patrona, jak i co do miejsca. Św. Tomasza z Akwinu ogłosił Papież Leon XIII Patronem wszystkich szkół katolickich; wybrane zaś miejsce góruje nad całą okolicą.

Na lewo, na małem wzgórzu, znajduje się stacya Villa-Maria, dom Białych Sióstr i nowicyat św. Leona dla miejscowych zakonnic. Naprzeciw, w odległości 5 minut, wznoszą się zabudowania Seminaryum Bu-Kalasa; trochę dalej znajduje się nowa fundacya Kitovu i port angielski Masaka. Na dalekim horyzoncie rysują się z lekka góry Bi-Kira i Koki; na prawo ciągnie się wieś Katigondo, dalej lazaret trędowatych tuż nad brzegiem rzeki Namapuzi, której leniwe fale wpadają do Katongi.

Pracę koło budowy zaczęliśmy z radością i zapałem: budynek główny, przeznaczony na dom mieszkalny dla misyonarzy, rozpoczęto 1 czerwca 1910 r., a ukończono w lutym 1911 r.

Dzień 7 marca był dla nas dniem wielkiej radości. Przy pomocy seminarzystów z Bu-Kalasy rozpoczęliśmy przeprowadzkę 6 marca, w wilię uroczystości św. Tomasza z Akwinu. W dzień zaś jego święta, Jego Eksc. Wikaryusz apostolski odprawił po raz pierwszy Ofiarę Mszy św. w obecności licznie zgromadzonych misyonarzy i seminarzystów z obu seminaryów. Rzęsiście oświetlony wizerunek Doktora anielskiego wznosił się ponad skromnym ołtarzem, spoglądając łaskawie na tych, którzy mu się dopieroco oddali w opiekę.

Obszerna sala, która później obrócona będzie na inny cel, służy nam obecnie za kaplicę. Jest ona bardzo prosta i uboga, niemniej zanoszą się tu gorące modły w obecności Boskiego Zbawiciela i pod opiekuńczem spojrzeniem św. Tomasza.

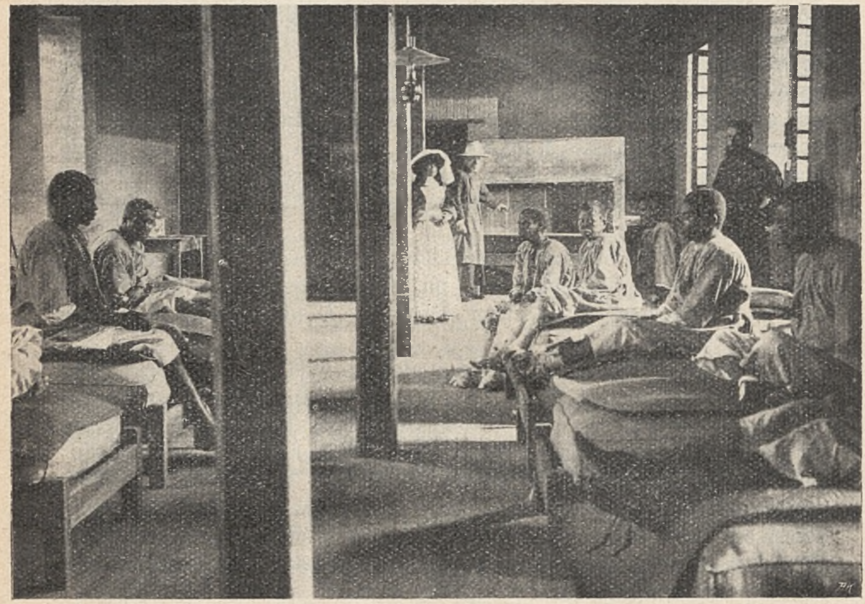
Lampa przed Najśw. Sakramentem, dar Czcig. Pani, przypomina ustawicznie obecność Boskiego Mistrza między nami. Prawie każdy przedmiot zdobiący to sanktuaryum, mówi nam o hojności Sodalicyi św. Piotra Klawera.

Misyonarze i seminarzyści zajmują teraz wspólnie dom, mający być później przeznaczony wyłącznie na mieszkanie dla misyonarzy i kleryków, którzy już otrzymali wyższe święcenia. Obecnie budowa skrzydeł bocznych Seminaryum jest w toku. Powoli budynki nasze nabierają wyglądu Seminaryum europejskiego, i stają się przedmiotem zachwytu wszystkich.

Składając dzięki wszystkim naszym Dobroczyńcom, poczuwamy się do specyalnego długu wdzięczności względem Czcig. Pani za to ciągłe, hojne wsparcie, którego nam udziela.

Opatrzność Boska i łaskawość Pani dla nas, pozyskały nam tych licznych Przyjaciół i Dobroczyńców misyi, im też zawdzięczamy ten spokojny kąt ziemi w Katigondo.

Dziesięciu naszych seminarzystów powróciło ze zdwojonym zapałem do swych studyów teologicznych, i pomimo pracy naukowej znajdują jeszcze czas na roboty około upiększania ogrodów, podwórzy i obszaru do domu przyległego.



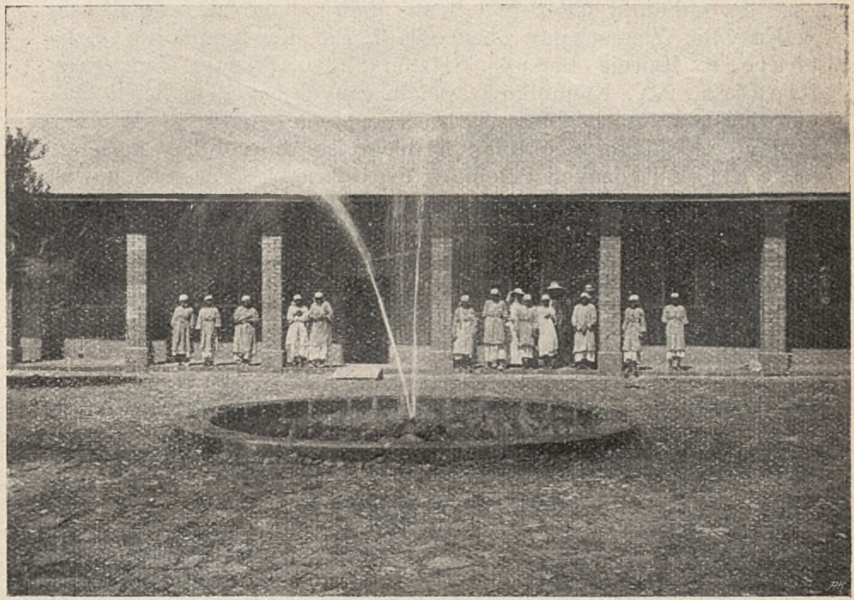
Sypialnia w szpitalu dla trędowatych w Fianarantsoi.

Wielką pociechą dla nas jest myśl, że pierwsi księża w Ugandzie wyjdą z Seminaryum w Katigondo! A nastąpi to wkrótce, bo dwóch z naszych seminarzystów ukończyło już czas próby i przygotowuje się teraz przez studya prawa kanonicznego do przyjęcia wyższych święceń.

Pod koniec r. 1911 oznaczy się, stosownie do przepisów naszej reguły, czas przyjęcia ich do subdyakonatu, w roku zaś przyszłym do dyakonatu i przed końcem trzeciego roku będą wyświęceni na kapłanów. Jeśli podoba się Bogu i jeśli kandydaci nasi okażą się tego godni, mam nadzieję, że na Boże Narodzenie ujrzymy pierwszych subdyakonów.

Cóż to będzie za radość dla nas i dla naszych seminarzystów, również jak dla Dobroczyńców misyj! Jakąż to będzie zachętą dla pozostałych uczniów, jakiem błogosławieństwem dla Ugandy!

Nie chciałbym jednak zbyt naglącego zająć stanowiska; niech wszystko się odbędzie w czasie właściwym i w sposób jaki się Bogu podoba: oto nasze jedyne pragnienie.



Podwórze w obrębie szpitala dla trędowatych w Fianarantsoi.

Drobne wiadomości misyjne.

Z Fianarantsoa. W. O. Beyzym, „posługacz trędowatych" na Madagaskarze, nie może pisywać dużo „dla wielkiego braku czasu", posyła jednak kilka fotografii i pragnie ukazać Szanow. Czytelnikom „Echa", jak za łaską Bożą udało mu się otworzyć szpital, w którym można pomieścić 140 trędowatych. Na razie jest ich tylko 25, na przyjęcie większej liczby chorych nie pozwala brak funduszu. Utrzymanie jednego trędowatego kosztuje rocznie 150 kor., łóżko, t. j. utrzymanie jednego trędowatego po wieczne czasy 4000 koron. Załączone illustracye ukazują nam sypialnię w Fianarantsoa i podwórze wewnętrzne szpitala.

W. O. Beyzym oddaje Sz. Czytelników pod opiekę Matki Najśw. i bardzo, bardzo prosi o modlitwy.

Kronika Sodalicyi Św. Piotra Klawera.

Salzburg. *2 lutego.* W dzień Oczyszczenia Matki Boskiej odbyła się wielka uroczystość, staraniem naszem, na korzyść misyj.

W. O. Donders, z Kongregacyi OO. Białych, misyonarz z Ugandy, podjął się kazania w katedrze napełnionej pobożnymi słuchaczami. Wrażenie wywołane słowami kaznodziei, zdawało się głębokie.

Po południu tegoż dnia liczne audytoryum zgromadziło się w Kasynie. Zaznaczamy obecność: J. Em. Kardynała Katschthaler'a, Księcia-Biskupa Salzburskiego, Biskupa-Sufragana Rieder'a, XX. Kanoników i wielu innych przedstawicieli Duchowieństwa, p. hrabiny Schaffgotsch, małżonki Wielkorządcy cesarskiego, z córkami, hrabiego i hrabiny Khuenburg, hr. Gallen i różnych członków arystokracyi. Po zaintonowaniu hymnu św. Piotra Klawera przez seminarzystów, wygłosił X. Biskup Rieder przepiękną mowę o Panu Jezusie *„Światle narodów"*, następnie W. O. Donders interesujących udzielił wiadomości o misyach w Ugandzie, urozmaicając opowiadanie obrazami świetlnymi; poczem Jego Eminencya udzielił błogosławieństwa obecnym, a hymn papieski zamknął to imponujące zebranie i tak udany wieczór.

Krucyata modlitwy o nawrócenie Afryki

(19—27 kwietnia).

Panie, „naucz nas modlić się."
Doce nos orare. (Łuk. XI, 1).

Przypomnijmy sobie chwilę — dla niejednego z nas odległą już może — gdyśmy po raz pierwszy, na kolanach matki wymówili... słowa: *„Ojcze nasz, któryś jest w niebie..."*

Było to jedno z pierwszych ogniw łańcucha łask, wiążącego lata nasze dziecięce z dniem dzisiejszym.

Ale oto 160 niemal milionów pogan w Afryce nietylko słowa tak słodkiego u zarania życia nie posłyszało, lecz położy się do mogiły, nie znając Ojca swego niebieskiego...

I moglibyśmy spokojnie przejść drogą, bez troski o te biedne dusze?...

Czytelnicy kochani, jesteśmy znowu w przededniu prawie nowenny o nawrócenie Afryki, a więc: o tryumf Kościoła św. na czarnym kontynencie, o rozszerzenie Królestwa Zbawiciela na ziemi, o powiększenie w niebie zastępu Świętych.

Wielki cel zaiste, ale i chwila doniosła.

Świat cały — jak na wulkanie, każdy o swoich myśli sprawach, a dusze giną wobec misyonarzy, którzy, po dopełnieniu wszystkich ofiar, ręce mają związane naszem... *zapomnieniem.* Tymczasem nieprzyjaciel zastawia sidła: islam i protestantyzm w Afryce się posuwają.

Czas nagli, a potrzeby są wielkie!

Trzeba poświęcenia, któreby musiało zdobyć środki, trzeba hartownych powołań dla Afryki i dla Sodalicyi, trzeba miłości dusz, niczem niezrażonej.... a dla uzyskania tego wszystkiego trzeba.... modlitwy.

Będziemy się więc modlili wszyscy, którym to „Echo“ wpadnie do ręki, będziemy wołali na wzór św. Apostoła: Panie, ratuj, bo giną dusze!

Lecz to niedosyć, pociągniemy jeszcze do tej „krucyaty“ przyjaciół naszych i znajomych, i nieznajomych nawet, szerząc gdzie można: „Akt wynagradzający Najśw. Sercu za murzynów afrykańskich.“ *)

Datku pieniężnego może niejeden odmówić, ale czyż zawaha się ktokolwiek przed ofiarą — modlitwy?...

*) Modlitwę tę ułożoną przez ś. p. O. Menyharth'a T. J., a zatwierdzoną przez Kościół, wysyła w żądanej ilości egzemplarzy bezpłatnie: Sodalicya św. Piotra Klawera *(Administracya „Echa z Afryki“)* Kraków, ul. św. Anny 4.

Biskup-Apostoł.

W grudniu r. 1909 umierał pobożnie w St. Laurent sur Sèvre, w zakładzie Sióstr Mądrości Bożej, pobożny Biskup misyonarz, Msgr August Prézeau, biskup adraański i wikaryusz apostolski Szire w Afryce Centralnej. Najgorliwsze i najpilniejsze starania nie zdołały go ocalić. Choroba nieuleczalna zwalczyła siły, stargane już pracą wśród trującego klimatu i wyczerpującą działalność apostolską. A przecież miał on zaledwie 38 lat! Żył niedługo, ale przeżył wiele! W wieku, w którym niegodni chrześcijanie ośmielają się wojnę Bogu wypowiadać, nie będzie od rzeczy wykazać, co jest w stanie uczynić dla tego Boga dusza prawdziwie szlachetna i wspaniałomyślna.

Przewielebny X. August Prézeau urodził się 26 grudnia 1871 r. w St. Hilaire de Talmont. Pochodził z rodziny głęboko wierzącej. Wcześnie poczuł powołanie do życia apostolskiego. Babka jego, po upadku rewolucyi, gromadziła dzieci wiejskie na katechizm. Marzeniem wnuka było módz czynić to samo. Gdy miał lat 12, ksiądz proboszcz przedstawił go dyrektorowi szkoły apostolskiej Kalwaryi w Pont-Château: „Weźcie go — powiedział — będzie to wybraniec!“ Przyszłość potwierdziła całkowicie te słowa.

Z obawy prześladowania, przełożeni wysłali go do Kanady. Tam to odbył August Prézeau nowicyat i studya wyższe. Nie lubiał wysuwać się naprzód, był raczej nieśmiały i chętnie pozostawał w cieniu. Pomimo to profesorowie cenili go wysoko. Kanadę pokochał bardzo; stała mu się niejako drugą ojczyzną. W nadziei pozostania tam stale, oddał się z zapałem nauce języka angielskiego; w krótkim czasie począł nim władać z wielką łatwością.

Właśnie z powodu tej biegłości w języku angielskim, zaraz w pierwszych latach po wyświęceniu na kapłana, poruczono mu działalność misyjną w dyecezyi Kingston (Ontario). Przez sześć lat spełniał tam obowiązki kapłańskie, połączone z wielkimi trudami i przeszkodami. Ale nic nie było w stanie zniechęcić młodego i gorliwego misyonarza — trudy poniesione miał za nic, ale były też one uwieńczone powodzeniem.

Całkiem niespodziewanie przełożeni wezwali go do udania się w podróż z naszą karawaną, wysłaną w celu założenia misyi w Szire. Była to misya nowa i mało znana. Z całkowitem oddaniem się i wzorowem posłuszeństwem X. August Prézeau wyruszył tam bez wahania, mówiąc z głębi serca Generałowi swego zakonu: *Ecce ego, mitte me!* „Otom jest, poślij mię!“ Działo się to w r. 1901.

Początki były bardzo trudne. W kraju, w którym wszystko trzeba stwarzać. Misyonarze nie mieli zgoła pojęcia o języku krajowców; nie mieli dachu nad głową, błąkali się wśród zarośli często pozbawieni chleba, lub cierpiąc z powodu braku najniezbędniejszych rzeczy. Trzeba było pracować, aby być w stanie zaspokoić najpilniejsze potrzeby, a równocześnie nie zapominać o głównem zadaniu misyi, to jest o krzewieniu Ewangelii wśród biednych czarnych. Wielebny O. A. Prézeau przyjął na siebie lwią część trudów swych towarzyszy, a uczynił to wszystko bez rozgłosu i usuwając się w cień jak mógł najgłębiej.

O zasługach W. O. A. Prézeau świadczy najwymowniej fakt, że kiedy w r. 1903 misya ta została ostatecznie oddana Towarzystwu Maryi, przełożeni podali go do Rzymu jako kandydata na stanowisko Prefekta apostolskiego tejże misyi. Skoro Rzym potwierdził ten wybór, nowo obrany Prefekt stanął na posterunku. Pod jego kierownictwem misya poczęła się rozwijać szybko i rozszerzyła znacznie swą działalność. Wspomagany gorliwie przez swych współbraci, pozakładał szkoły w rozmaitych punktach centralnych. Szkoły takie są ogniskami krzewienia Ewangelii i jedynym niemal środkiem przyciągnięcia i nauczania czarnych.

Potworzyły się w ten sposób nowe placówki misyjne, tak że po pięciu latach gorliwej i owocodajnej pracy, Rzym podniósł Prefekturę do godności Wikaryatu apostolskiego. Należało też uczcić Prefekta, który tak godnie odpowiedział swemu zadaniu. Ojca Augusta Prézeau zamianowano wtedy Wikaryuszem apostolskim i dnia 4 października 1908 r. został Biskupem.

W owym czasie misya obejmowała trzy stacye już założone i czwartą, którą właśnie tworzono. Liczyła w swym łonie 12 księży, dwóch braciszków pomocników i 8 zakonnic, Sióstr Mądrości Bożej.

W zarządzie zaś swoim posiadała około 20 kwitnących szkółek; liczba chrześcijan dochodziła do 900, katechumenów zaś przewyższała 1.500, nie mówiąc o ogromnej ilości pogan, którzy oddawali się już wówczas nauce katechizmu. Był to prawdziwy tryumf wiary św., ale nie obeszło się przytem i bez krzyżów i ofiar.

Radosną uroczystość sakry biskupiej O. A. Prézeau przyćmił smutek z powodu prędko po sobie następującej śmierci dwóch misyonarzy. Zdawałoby się, że Bóg chciał większą cenę nadać pracy i zasłudze nowego prałata, zabierając mu zaraz na wstępie tych dwóch młodych jeszcze pracowników dla poparcia w niebie sprawy murzynów z Szire. To też powiększyła się jeszcze gorliwość pozostałych krzewicieli Wiary świętej i misya coraz bardziej się rozszerzała.

Zamiary i rozporządzenia Opatrzności Bożej niepodobne do wyroków ludzi, oddanych nawet służbie Boga.

Oto w chwili, kiedy każdy witał z radością nowo wschodzącą gwiazdę w osobie świeżo mianowanego Biskupa i kiedy wróżono misyi pod jego zarządem najświetniejszą przyszłość, Mgr Prézeau za przybyciem do Francyi po zasoby pieniężne, rozchorował się niespodzianie. Ten, którego tak niedawno Bóg podniósł do godności i zaszczytów, wezwany został naraz do wejścia na Golgotę. Ciężką to było próbą, ale Przewielebny X. Biskup Prézeau miał w sobie siłę, aby ją przenieść i poddał się całkowicie męczeństwu, jakiego Bóg żądał od niego. Miesiące całe wychylał kroplę po kropli z kielicha cierpień. Nigdy skargi nie podniósł ani szemrania, czasem tylko na chwilę odezwała się natura, pragnąca wyzwolenia, ale miłosne poddanie się woli Bożej było niezachwiane. Któż wypowie, ile dusz zjednało dla nieba, to bolesne męczeństwo Pasterza, tam daleko, w jego owczarni! W Szire liczba chrztów wzrastała, lud tłumnie garnął się do katechistów, budował się kościół, a jego cierpienia tymczasem trwały. Prawdziwie Pasterz dobry, który życie swe daje za owieczki swoje.

Obecnie już oddawna śmiertelne jego szczątki spoczywają w spokoju, a dusza oczyszczona i uświęcona cierpieniem, cieszy się pewno wieczystem weselem w niebie; lecz bez wątpienia czcigodny zmarły wspomaga modlitwami swemi nadal swą ukochaną misyę, wstawiając się do Boga za swemi owieczkami i tymi, którzy z nim razem w owczarni tej pracowali. Zaprawdę, ten młody Biskup żył krótko, ale w krótkiem swem życiu siał ziarno Boże obficie i bogaty plon danem mu było zebrać!

P. B.

Co to jest Sodalicya św. Piotra Klawera?

Sodalicya św. Piotra Klawera jest to pobożne Stowarzyszenie, założone za szczególnem pozwoleniem Ojca świętego, dnia 29 kwietnia 1894 roku, zatwierdzone ostatecznie przez Stolicę Apostolską 7 marca 1910 r., i zależne bezpośrednio, w zakresie działalności swej dla misyj, od św. Kongregacyi Rozkrzewienia Wiary.

Celem tego Stowarzyszenia jest przyczynianie się do zbawienia dusz murzynów afrykańskich i do wyzwolenia niewolników, wspierając zdaleka wszystkie misye afrykańskie w rozmaity sposób. Składa się ono:

1) z Sodalisek św. Piotra Klawera, poświęcających się wyłącznie na usługi misyj afrykańskich;
2) z eksternistek, które pracują dla Stowarzyszenia o tyle, o ile obowiązki rodzinne na to im pozwalają;
3) z zelatorów i zelatorek, wspierających Stowarzyszenie corocznym datkiem w kwocie **2 kor. (2 mk.), (1 rb.)**, oraz innymi sposobami.

ODPUSTY ZUPEŁNE,

których w kwietniu dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicyi św. Piotra Klawera:

3 kwietnia, w dzień św. Benedykta z S. Filadelfo, zw. Murzynem.

26 kwietnia, w dzień **Matki Boskiej Dobrej Rady.**

29 kwietnia, w dzień św. Piotra męczennika, O. S. D., a zarazem w rocznicę założenia Sodalicyi.

Warunek: Godne przyjęcie św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, nawiedzenie kościoła, modlitwa o rozkrzewienie wiary i na intencyę Ojca św.

Odpust cząstkowy. 300 dni za każdym razem dostąpić może każdy członek Sodalicyi, jeśli ze skruszonem sercem przed świętem Matki Boskiej Dobrej Rady (26 kwietnia) uczestniczy w *triduum,* odprawianem przez Sodalicyę św. Piotra Klawera.

Zamknięcie redakcyi 1 marca 1912.

Wydawca: Sodalicya św. Piotra Klawera.
Redaktor odpowiedzialny: ***Zofia Popielówna.***

W Krakowie. — Drukarnia „Czasu“ pod zarządem A. Świerzyńskiego.

NADESŁANE DATKI

(od 1 stycznia do lutego 1912 roku).

Na misye afrykańskie: p. J. Latocha 1 kor. 50 h. p. J. Kowalski 50 h.; p. W. Kuss 2 kor.; p. W. Tonak 79 fen.; przez p. Karnicką: p. F. Kulka 1 rb., p. M. Misiewicz 1 rb., p. J. Lipiec 1 rb., p. K. Stolarska 1 rb., p. F. Stolarski 1 rb., p. F. Arwajter 1 rb.; p. L. K. Kromska 1 rb. 78 kop.; hr. I. Ledóchowski 3 kor. 50 hal.; ks. S. Pałamar 3 kor. 50 hal.; przez ks. S. R: p. H. Wilińska 50 rb., ks. S. R. (od dobrych ludzi) 49 rb.; p. J. Swidzicki 1 kor; p. K. Rakowska (z prośbą i dziękczynieniem) 14 mk. 50 fen.; ks. Dr J. Jedzink 15 kor.; p. K. Świeżyńska 1 rb.; p. M. Ogniewicz 50 mk.; przez p. A. Szadkowską 4 rb 50 kop.; p. H. Krypiakiewicz 1 kor. 50 hal.; ks. Jaroń 17 kor.; p. A. Kozłowska 10 kor.; przez ks. J. Rzepkę: p T. Florek 2 kor., p. W. Wardzielina 2 kor, p. Z. Leżoń 2 kor., p. E Słonka 2 kor., p. M. Majeszyna 2 kor., p. A. Wróbel 2 kor., p. Z. Tardyszka 1 kor.; przez p. J. Jablonkę: p. J. Kaluża 1 mk., p. J. Milotte 1 mk., p. J. Kudelka 1 mk., p. J. Jablonka 5 mk.; p. A. Bużyńska (na budowę kościołów) 3 rb., p. T. Nowacka 1 rb.; p. S. Gackowska 1 mk., p. P. Gackowska 1 mk., p. M. Gackowska 1 mk. 50 fen., p. J. Gackowski 1 mk.; p. O. Jełowicka 8 kor. 50 hal.; ks. L. Fleischer 2 kor. 50 hal.; p. F. Böhm 1 kor. 50 hal.; p. J. Jura 3 kor. 50 hal.; klasztor PP. N. 10 kor.; Siostry Franciszkanki 5 kor.; p S. Skoczowski 1 kor. 5 hal.; ks. R. Branik 4 rb.; przez „pośrednictwo" z Siedlec: p. Głuchowska 1 rb.; p. F. Rokicki 25 kop.; ks. E. Wolski 4 kor. 50 hal.; ks. Podkomorski 3 mk. 50 fen.; p. A. Majchrówna 1 dol.; ks. F. Sadowski 7 rb.; ks. F. Mróz 10 kor.; Siostry Felicyanki z T. 3 kor. 50 hal.; ks kan. Nikiel 2 kor. 50 hal.; p. J. Młyniec 1 kor. 50 hal., OO. Redemtoryści 2 kor.; p. W. Kowalski 2 rb.; ks. Rektor S. Ch 11 kor. 50 hal.; p. P. Hepner 40 kop.; ks. J. Maryański 5 kor.; p. N Hess 2 rb.; ks. E. Sleczka 8 kor.; p. S. Plegańska 1 rb.; rodziny pp. Szymalla, Stargalla i Gryszczyk po 1 mk.; przez p. Z. Sławińską: JE. ks Biskup K. R. 2 rb., p. S. Wojciechowicz 1 rb., p. P. Grażulis 1 rb., N. N. 50 kop., ks. kan. Kuczyński 7 rb. 64 kop.; Siostry z Karmelu 3 kor. 50 hal.; p. E. Zbebik 1 mk.; ks. Dziek. I. Radzikowski 2 rb.; p. E. Kobielusz 10 kor.; ks. W. Dworzecki (od parafian) 10 rb.; przez p. K. Czerkawską: p. Z Pilecka 2 rb., p. E. Gołębiowska 1 rb., p. Z. Wincbur 50 kop.; p. Broda 2 kor.; ks. I. M. Kuliński od siebie i parafian 10 rb.; przez p. Karwacką (na śpiączkę) 3 rb. 30 kop., (na budowę kościoła) 1 rb. 60 kop., przez p. Kątrasińską 1 rb. 50 kop., z drobnych składek i od dzieci 50 kop.; ks B. Synowiec 1660 mk.; ks. Frądziewicz 50 rb.; za sprzedane ubranie 3 kor. 30 hal.

Na Msze św.: *) p. O. Georgerowa 8 kor.; p. Z. Strzelecka 3 kor.; p. Czapkowski 1 rb., p. Grygarowiczowa 1 rb.; p. A. H. 4 rb.; p. B. Strzelecki 20 kor; p. F. Doboszewicz 2 mk.; p. J. Kaszczuk 2 rb.; p. Z. Dr. Jakubowska 8 kor.; p. Świderska 4 kor.; p. M. Czarnecka 1 rb. 22 kop; p. Michalska 3 mk.; przez p. Ch. Stypinasa 4 rb; p. K. Wierzbicka 2 rb.; p. J. S. 2 rb.; p. J. Doražil 2 kor.; p. Z. Zapławnienko 4 rb.; przez p. Lubowickiego: p. U. Latkowska 1 rb., p. M. Kamocka 3 rb., p. F. Rutkowska 2 rb.; p. A. Pogorzelska 1 rb. 20 kop.; p. J. Matakiewicz 4 rb., p. G. Szepul 1 rb.; pp. Wrzosko 36 rb.; pp. Hepner 1 rb.; p. S. Podgórski 6 mk., p. Kaczmarczyk 2 mk., p. Hofmann 2 mk., p. Wiśniewski 2 mk.; p. M. I. 2 rb.; rodzina Gryszczyk 2 mk.; p. M. Buczyńska 2 kor.; p. Z. Sławińska 1 rb.; p. J. Krzeczkowska 1 rb.; p. A. Rohland 8 rb.; p. M. Mazur 2 kor. 50 hal.; p. Wilkowa 2 mk., p. M. Zbebik 4 mk.; p. E. Kobielusz 10 kor.; p. Kuczabińska 2 kor; p R. Sobczak 1 rb., p. Suchocka 1 rb., p. Zurowicz 1 rb., p. E. F. 1 rb., p. Boczkowska 3 rb., p. Cholewiński 5 rb., p. Szeniawska 1 rb., p. E. Norejko 16 rb.; przez p. Rypską 26 rb.; p. U. Sliwińska 3 rb.; p. A. Rachunkowicz 10 rb.; przez „Pośrednictwo" p. Laskowskiej 8 mk.; przez ks. Medżysa 30 rb.

---

*) UWAGA. Upraszamy Dobroczyńców naszych o **nie** nadsyłanie **Mszy św. z oznaczoną datą**, gdyż zobowiązań takich od misyonarzy afrykańskich wymagać **nie** możemy.

Sodalicya św. Piotra Klawera.

Dla dotkniętych głodem w Afryce: p. F. Doboszewicz 3 mk.; p. H. Czopek 1 kor.; p. F. Doboszewicz 4 mk.; p. M. Grabowska zebrane 7 rb. 58 kop.; p. J. Jachimowicz 3 rb.; p. Z. Kania 4 kor.; przez p. Rokickiego: p. Rozalia 30 kop., p. Milewska 20 kop., Staś 15 kop.; p. F. Michalska 4 mk.; p. Dorażił 50 hal.; p. K. Żochowski 5 kor. 70 hal.; przez p. Młyńca: p. Stecówna 1 kor., p. Kudyka 20 hal.; przez p. Podgórskiego: p. F. Maleszyński 2 mk., p. Konieczny 1 mk., p. Bujakiewicz 50 fen., p. Hoffmann 20 fen., p. Wiśniewska 25 fen.; p. M. Buczyńska 3 kor., p. K. Srzednicka 1 rb.; p. B. Fixek 3 kor. 50 hal.; p. Bocek 1 kor.; przez p. Karwacka 1 rb. 10 kop.; dla Ks. Biskupa Huys'a dla głodnych: p. Aniela C. 3 rb., p. M. J. 3 rb., p. Suchocka 1 rb., SS. Benedyktynki 10 rb. 15 kop.; przez p. Łukaszewicz od różnych osób 6 rb. 56 kop., p. Z. Boczkowska 1 rb.; przez p. Bukowską: p. Skokowska 20 kop., p. Szeniawska 1 rb., p. A. Sawicka 1 rb. 50 kop., p. Godzicka 60 kop., p. Cholewiński 1 rb. 50 kop.; dla Siostry Marcyanny: dla głodnych Agikujów: p. Aniela C. 3 rb.; p. M. J. 3 rb.

Dla trędowatych: przez p. A. Czarnecką: Stefcio C. 10 kop., p. Bielawska 20 kop., Maniusia i Józia Pawłowskie 15 kop., p. Antonina B. 30 kop., p. Marcelina C. 10 kop., Wacia i Staś C. 23 kop., p. M. Antonina C. 20 kop.; przez „pośrednictwo" we Lwowie: hr. Bawarowska 4 kor.

Dla dzieci murzyńskich: p J. Nogowa 2 kor.; p. F. Rojek 1 kor.; Maniusia (dla Kipila) 20 kop.; p. Alf. Rudolf 70 fen., p. M. Kasperczyk 1 mk.; p. K. Srzednicka 2 rb. 50 kop.

Na wykup niewolników i podarki chrzestne: przez p. O. Baranowicz: p. P. Baniunas 30 rb., podarki chrzestne dla dziewczynki i chłopczyka z nadaniem imion **Małgorzata** i **Franciszek** 30 rb.; przez p. A. H.: p. F. Szałkajtis na wykupienie chłopczyka murzyńskiego z nadaniem im. **Franciszek Szalkajtis** 25 rb.; przez p. M. B. na podarek chrzestny dla dziewczynki murzyńskiej z nadaniem im. **Klara Porada** 21 mk.; p. Z. Czarnecki 2 rb.; p. S. Grąglewski 4 kor, p. J. Beczała 5 kor.; p. H. B. na podarek chrzestny dla chłopczyka murzyńskiego z nadaniem imion: **Józef-Bolesław-Jacek** 24 kor.; p. Latkowska (dla murzynka Bolesława) 1 rb.; przez p. Z. Sławińską: p. S. Milewska na podarek chrzestny dla dziewczynki murzyńskiej z nadaniem im. **Marya** (za duszę siostry tegoż imienia) 10 rb.; p. Bukowska dla **chrześniaka** 1 rb.; przez p. J. Wrzeciono na podarek chrzestny dla dziewczynki murzyńskiej z nadaniem imienia **Jadwiga** 25 mk.; p. M. Czek na podarek chrzestny dla chłopczyka murzyńskiego z nadaniem im. **Antoni** 24 kor.

Adoptacya: p. S. F. dla wychowanka imieniem Aménė 50 kor.

Na kształcenie kapłanów-murzynów: p. K. Spirra (IX rata) 90 mk.; p. H. Szołomska 29 rb.; ks. Frąckiewicz 100 rb.

Na chleb św. Antoniego: p. Grabowska 5 mk.; p. Madejewska 2 kor.; p. Kisielewska 1 kor.; przez p. E. K.: p. Z. Kirkilewicz 20 kop., p. M. Lejkowa 15 kop., p. J. Rakietówna 20 kop., p. K. Misiun 20 kop., p. P. Ejtminowicz 10 kop., N. 3 kop., p. A. Dubakowa 20 kop., pp. Rodziewicz 10 kop., dwie siostry 17 kop., p. Z. Misiunówna 15 kop., p. Bierulowa 7 kop., p. D. Kondrat 20 kop., p. Lawrujaniec 10 kop., p. Aszkielaniec 10 kop.. p. Sienkiewicz 10 kop.; p. M. Popek 10 kor.; p. Blicharz 1 kor.; p. Kaczyńska 50 kop.; p. Swoszowska 50 hal., p. K. Starzyk 1 kor., p. Trybowska 2 kor., p. A. Moździerz 30 hal.; ks. J. Kunz 50 kor.; p. M. Wierszyłłowa (ofiara dziękcz.) 3 rb., (z prośbą) 4 rb.; przez „pośrednictwo" p. J. S.: p. Nowakowska 20 kop., p. T. Rokicki 35 kop., p. M. S. 20 kop., p. Z. Rychlińska 2 rb. 30 kop., p. J. S. 20 kop., p. Murawski 1 mk. 34 fen.; p. Z. Zapławnienko 1 rb.; p. W. Drzewiecka 1 rb., p. S. Smalc 1 rb.. p. B. Chomiczewska 60 kop.; p. P. Wrzosko 1 rb. 50 kop.; przez p. J. Młyńca: p. M. Rejent. Lasko 4 kor., p. Gumowska 4 kor., p. L. Kaniewski (z prośbą) 2 kor., p. M. Stecowa 2 kor.; p. B. Mielcarek 3 mk.; p. A. Kaczanowska 3 rb.; przez p. Z. Sławińską: p. S. Milewska 8 rb., p. F. Ambik 1 rb, p. Z. S (ofiara dziękcz.) 1 rb., bezimiennie 35 kop.; p. A. Kończa 25 kop., p. M. Jeliczek 4 mk. 50 fen.; p. T. Palus 2 kor.; przez „pośrednictwo" p. J. S.: p. A. Kosińska 50 kop., p. M. Grzymałowa 1 rb., N. R. 50 kop., p. J. S. 20 kop.; p. J. Olszewski 1 rb. 12 kop.; p. J. Kalus 5 mk.; przez p. M. Łukaszewiczównę: p. Bukowska 50 kop., p. E. Jancutowa 1 rb., przez p. Rypską 3 rb. 45 kop.; p. I. Remerówna 1 kor.; p. Karczewski 3 rb., p. B. Karczewska 1 rb., p. W. Karczewska 1 rb., p. M. Karczewska 1 rb., p. F. Kar-

czewski 1 rb., z kilku drobniejszych ofiar 1 rb.; p. Głuchowska 1 kor.; ks. Worotyniec 5 rb.; p. J. D. 3 kor. 50 hal.; p. M. M. 70 kop.; p. K. Sobota 4 mk., p. M. Modler 3 mk. 30 fen., p. M. Hyla 1 mk., p. E. Wolny 1 mk., p. M. Marek 1 mk.; przez p. A. Piekarską: p. W. Godlewski (z prośbą) 15 rb., p. Z. Godlewski (ofiara dziękcz.) 3 rb., p. Z. Godlewska (z prośbą) 1 rb.; p. J. Rachunkowicz 3 rb.; p. M. Bocek 2 kor.; p. M. Drohojowska 4 kor.; p. K. Broda 4 hal.; p. C. Odlaniecka Poczobutt 75 kop.; ks. W. Abramowicz 5 rb.; p. I. Jałowski 2 rb.; p. A. Kaczanowska 3 rb.; p. Hoffmann (ofiara dziękczynna) 10 mk.; przez „pośrednictwo" p. Laskowskiej: p. Hain 2 mk.

Kolekta na Trzech Króli: ks. kan. J. Mucha 20 kor.; ks. proboszcz z parafii Zł. 5 kor. 10 hal.

Grosz św. Piotra Klawera dla Afryki: p. Nierychel 50 hal.; p. U. Partyk 50 kop., pp. Gotowieccy 50 kop., pp. J. i M. Baranowicze 50 kop., p. Gerbatowicz 50 kop., p. J. Smólski 50 kop., p. E. Swirska 50 kop., p. J. Czyżewska 25 kop., p. Budzewicz 75 kop., p. Roboszewska 25 kop., p. Z. Andrusz (od uczestników) 75 kop., p. A. H. 1 rb. 20 kop.; p. A. Mrozowska (od uczestników) 8 kor.; ks. W. Olszewski (od uczestników) 70 mk.; p. J. Grędziel zebrane 3 kor.; przez p. J. Olszewskiego od człon 6 rb. 96 kop.; p. T. Głuchowska 4 kor.; p. A. Garczyński 3 mk. 5 fen., p. Bakosiowa 50 fen.; p. J. Czaja od kolegów 12 kor. 64 hal.; przez „pośrednictwo" p. Lakowskiej: p. Baranowska, p. Spychała i p. Gniazdo 1 mk. 80 fen., od panienek 2 mk. 10 fen.

Liga dzieci dla Afryki: Jańcio S. ze Sied. 42 kop.; przez p. Z. Sławińską: z parafii Mar. od 278 dzieci 33 rb. 36 kop.; p. T. Głuchowska 4 kor.; p. J. Wnękowska 2 kor.

Związek mszalny dla Afryki: p. E. Bakosz 6 lir. = 5 kor. 70 hal., p. E. Pietkiewicz 2 rb., p. M. Drohojowska 3 kor. 15 hal., p. Koralewska 3 mk., p. J. Rymkiewicz 1 rb., p. Nierychel 2 kor., ks. H. Gachowski 16 kor., p. M. Karnicka 9 rb., p. E. K. 20 rb., p. Z. Strzelecka 23 kor. 50 hal., p. K. Płuszczewski 3 rb. 30 kop., p. A. H. 4 rb. 40 kop., p. Spałkowska 3 kor., p. P. Barcik 21 kor. 13 hal., p. Ocetkiewicz 2 kor., p. A. Szadkowska 42 rb. 50 kop., p. K. Woźna 3 kor. 15 hal., p. A. Mrozowska 4 kor. 40 hal., p. J. Penkal 3 kor., ks. Ch. Przemocki 18 rb., p. Z. Świderska 4 kor., p. K. Niemiec 3 kor., przez „pośrednictwo" p. Rokickiego 15 rb., p. Bielakiewicz 1 rb., p. Stypinas 1 rb., p. J. Kostka 7 mk. 20 fen., ks. J. Kindzul 21 rb., p. K. Lubowicki 10 rb. 50 kop., p. A. Chomiczewski 24 rb. 20 kop., p. S. Budzyński 2 rb. 50 kop., ks. Mróz 2 kor., pp. Szepul i Matakiewicz 3 rb., p. P. Wrzosko 4 rb. 50 kop., p. J. Młyniec 3 kor., p. W. Kowalski 4 rb., p. A. Gajewska 9 mk., p. J. Wielgomas 10 rb. 10 kop., p. Z. Sławińska 24 rb., p. A. Kończa 6 rb., p. L. Hanak 7 kor., p. A. Wenżod 11 rb., ks. J. Bikszys 27 rb., p. M. Dębińska 2 kor., p. J. Wojnke 20 mk., przez „pośrednictwo" p. J. S.: p. F. Wielowiejska 10 rb. 15 kop., p. Kapuścianka 5 kor., p. J. Olszewski 1 rb. 50 kop., p. M. Łukaszewiczówna 1 rb. 10 kop., p. M. Bukowska 1 rb. 10 kop., p. Cholewiński 10 rb., p. F. Karczewski 12 rb., p. T. Głuchowska 5 kor., p. Lipkowska 1 rb., p. Siemieńska 2 rb., p. Czerkawska 11 rb., p. Sowianka 11 kor., p. M. B. 11 mk., p. J. Viniarčsik 19 kor., p. P. Myjak 21 kor., p. C. Od. Poczobutt 1 rb. 50 kop., p. K. Roesmer 5 mk., ks. W. Abramowicz 21 rb. 50 kop., p. L. K. 5 rb. 50 kop., ks. proboszcz z M. 7 rb., przez „pośrednictwo" p. Laskowskiej 5 mk.; — z pomniejszych wpisów złożono 10 kor. 95 hal., 50 kop.

Związek misyjny dla Afryki: ks. H. Gachowski 3 kor. 50 hal., p. Tonak 50 fen., p. Misiunówna 25 kop., pp. A. i U. Partyk 50 kop., pp. Gotowieccy 50 kop., pp. Baranowiczowie 50 kop., p. J. Czyżewska 25 kop., p. Rudzewicz 75 kop., p. Robaszewska 25 kop., p. A. H. 65 kop., pp. Swidziccy 1 kor., p. A. Spałkowska 5 kor., p. Drowa Z. Jakubowska 5 kor., p. T. Kaczyńska 10 kor., p. F. Radzik 8 kor., p. J. Grabowska 2 kor., ks. Jagieniak 19 rb., przez ks. Dziek. Przemockiego: ks. P. Awgło 3 rb., ks. B. Wołyniec 50 kop., p. H. Teodorowicz 1 rb., p. J. Jachimowicz 1 rb., p. Remieńcowa 1 rb., p. v. Rejdemejster 50 kop., p. Teodorowicz 50 kop., p. Sokołowska 50 kop., p. Żurawska 50 kop., p. Malinowska 50 kop., p. Pruss 50 kop., p. Woraks 50 kop., p. Kochanowska 40 kop., p. M. v. Rejdenmejster 25 kop., p. Szuniewicz 25 kop., p. Wasilewska 25 kop., p. Witozeńc 25 kop., p. Frażekowska 25 kop., p. Sokołowski 25 kop., p. Pacewicz 25 kop., p. Mackiewicz 25 kop.,

p. Morawska 25 kop., p. Piotrowska 25 kop., p. Bratkowska 25 kop., p. Raczyńska 25 kop., p. Tomilin 25 kop., p. Diewutis 25 kop., z Kółka p. Z. Sarkalina 50 kop., od dzieci: Stasia, Felisia, Mani i Czesia Tomilin 40 kop., nieznanej ofiary 45 kop., N. N. 25 kop., pp. Swoszowscy 1 kor., przez p. K. Lubowickiego: pp. Polikowscy 50 kop., pp. Przyłuccy 50 kop., pp. Gubarenko 50 kop., p. A. Staszewska 50 kop., p. M. Jasinowa 25 kop., p. M. Kamocka 25 kop., p. E. Lubowicka 25 kop., p. L. Lubowicka 25 kop., p. J. Młyniec 12 kor. 50 hal., p. M. Górska 10 kor., p. W. Mikoś 10 kor., p. J. Nizerkiewicz 14 mk., p. A. Bobak 11 kor., p. J. Ciasnocha 50 hal., p. Z. Sławińska 25 kop., pp. Grażulis 1 rb., p. A. Bergmanowa 50 kop., p. L. Bielicka 50 kop., p. M. Bielicka 50 kop., p. Prz. Bielicki 50 kop., p. E. Rybicka 50 kop., pp. M., H. i W. Rynkiewicz 1 rb., p. B. Rasińska 25 kop., p. Z. Sławińska od 9-ciu członków 2 rb. 25 kop., p. A. Kończa 25 kop., pp. Srzedniccy 50 kop., przez „pośrednictwo“ p. J. S.: p. Wielowiejska (od grupy) 5 rb., p. S. Horodyniec (od grupy) 5 rb., pp. E. i M. Sikorscy 50 kop., p. Cholewiński 21 rb. 40 kop., p. Szeniawska 25 kop., p. K. Czerkawska (od członków) 10 rb. 50 kop., p. M. Baczyński 50 hal., p. P. Myjak 4 kor., p. C. Odlaniecka - Poczobutt 2 rb. 75 kop., p. A. Pastewski (od członków) 17 mk. 50 fen., p. J. Pastewska 7 mk., p. K. Roesner 8 mk., p. L. K. (od czterech Kółek) 20 rb.

Dla Ojców Ducha Św.: dla O. Mézenge: p. Kondratówna 50 kop., p. Piotrowska 40 kop.

Dla OO. Jezuitów: dla O. C. Bick'a na kościół wśród Batongów: p. T. Jansza 1 kor., p. K. Niemiec 1 kor., p. J. Nogowa 4 kor., ks. Stan. Mucha 10 kor., p. S. F. 1 kor., p. J. Mirkiewicz 2 kor. 50 hal.; przez „pośrednictwo“ p. Laskowskiej: p. Hain 1 mk.

Dla misyi nad Zambezą: dla O. Lazarewicza: p. J. Ł. (na wykup niewolnika z nadaniem imienia **Antoni** 65 kor.

Dla OO. Jezuitów na Madagaskarze: dla O. Beyzyma i trędowatych: przez p. Płuszczewskiego: p. W. Czapkowski 1 rb., p. M. Grygarewiczowa 2 rb., p. K. Zaborowska 55 kop., p. M. Uścinowska 15 kop., p. S. Grygarowicz 1 rb., p. K. Walczak 2 kor.; przez p. L. K.: p. Rozmanowa 1 rb., p. J. Lewandowska 1 rb., p. L. Radzilewicz 1 rb.

Na misye portugalskie: p. K. Niemiec 1 kor., p. A. Wiszczur 50 hal., p. K. Lubowidzki (z prośbą) 1 rb., p. S. Podgórski 1 mk., p. A. Pawlak 1 mk., p. L. Płoszyński 1 mk., p. R. Grześkiewicz 1 mk., p. Olszewski 1 mk., p. A. Ilski 50 fen., p. S. Dressler 1 mk., p. J. Essman 1 mk., p. A. Giziński 1 mk., p. A. Słupiński 1 mk., p. K. Witkowski 1 mk., p. M. Wojciechowski 1 mk., p. Strónyk 50 fen., p. S. Olszewski 1 mk., p. I. Olszewski 20 fen., p. A. Kaczmarek z żoną 2 mk., p. G. Stranz 50 fen., p. F. Witkowski 1 mk., p. I. Janowicz 50 fen.; p. F. Karczewski 1 rb., p. M. Karczewska 1 rb., p. W. Karczewska 1 rb., p. B. Karczewska 1 rb.

Dla OO. Kapucynów: dla X. Bisk. Jarosseau: p. S. F. (na Msze ś.) 6 kor.

Dla OO. Oblatów Niep. Pocz. N. M. P. dla O. Porte: (dla głodnych) p. Aniela C. 3 rb., p. M. I. 3 rb.; p. S. Podgórski 2 mk.

Dla Lyońskiego Stow. misyjnego: na kościłói w Memni: p. Mazurkiewicz 50 hal., p. M. Stecowa 50 hal., p. A. Migduła 50 hal.

Na kościół św. Józefa w Gabis: p. T. Jansza 1 kor.

Na kościół św. Franciszka Salezego w Warmbadzie: p. K. Walkiewicz 1 kor., p. M. Skrabska 1 kor.; przez p. M. Grabowską zebrane 7 rb. 76 kop.; p. A. Gajewska 2 mk.; p. J. S. 50 kop.; przez p. E. Sikorskiego: p. Z. Czerniecka 50 kop., p. M. Łaszkiewicz 1 rb., p. R. Sobczak 1 rb., p. M. Olszewska 1 rb., p. J. Dymikowska 1 rb., p. F. Krugła 1 rb.

Dla Ojców z Szeut: dla O. Cambier na szpital dla chorych na śpiączkę: p. M. Gracyk 2 mk., p. S. Otto 10 mk.

Dla misyi w Marianhill: przez p. Z. Sławińską: p. Z. Piotrowska (na oliwę do lampy na cześć N. Serca Jezusowego) 30 rb., p. Bocek 1 kor.

Na Sodalicyę św. Piotra Klawera: ks. B. Potoczek 3 kor. 50 hal., p. F. Rojek 1 kor. 50 hal., ks. Prał. Czerniachowicz 1 rb., ks. Kan. A. Pęski 36 kor., przez „pośrednictwo“ p. J. S.: p. A. Kosińska 1 rb., p. M. Biernacka 1 rb. Datki zelatorskie: p. P. Piotrowska 1 rb., p. M. Lipczyńska 1 rb., p. E. Pietkiewicz 1 rb., p. M. M. 2 kor., N. N. 2 kor., hr. E. Ledóchowska 2 kor.,

PROCESYE BOŻEGO CIAŁA W KRAKOWIE

p. M. M. 2 kor., ks. Cz. K. 5 kor., p. J. Rymkiewicz 1 rb., ks. H. Gachowski 5 kor., pp. Georgerowie 4 kor., p. H. Czopek 4 kor., pp. Partykowie 2 rb., pp. Gotowieccy 2 rb., p. M. Sobolewska 1 rb., p. Z. Kozakiewicz 1 rb., p. K. Gerbatowicz 1 rb., p. J. Smólski 1 rb., p E. Świrska 1 rb., p. J. Czyżewska 1 rb., p. Robaszewska 1 rb., p. R. Sendzik 1 rb., p. Z. Andrusz 1 rb., p. F. Szałkajtis 1 rb., p. K. Rakowska 2 mk., p. A. Spałkowska 10 kor., ks. przeor Magiera 5 kor., ks. Inf. S. Walczyński 8 kor. 50 hal., hr. M. Krasińska 2 kor., ks. kan. [illegible] 5 kor., p. S. Malinowski 3 rb., [illegible]

[illegible]

p. H. Gałęzowska 1 rb., Tadzio Gutowski 1 rb., Władzio Niemcewicz 1 rb., p. S. Milewska 1 rb., p. H. Pietkiewicz 1 rb., p. A. Korycka 1 rb., p. E. Belcarz 1 rb., p. F. Kancerski 1 rb., p. J. Kancerska 1 rb., p. R. Łukomska 1 rb.,

p. S. Domańska 1 rb., p. M. Janczys 1 rb., p. H. Siemieńska 1 rb, p. C. Odlaniecka-Poczobutt 1 rb., ks. W. Abramowicz 2 rb., p. K. Kawalcówna 2 kor., p. A. Grodzińska 5 kor., p. A. Kowalcówna 2 kor., p. L. K. 1 rb., p. M. Korusiewicz 3 rb., pp. L. i M. Molkow 4 mk., p. Bąkowska 2 mk., p. E. Bakosz 1 rb., p. A. Bakosz 1 rb., ks. A. Dubiszewski 2 rb., p. T. Brzezińska 8 lir = 7 kor. 60 hal., p. M. Żołek 8 lir. = 7 kor. 60 hal.

Ogólna suma datków nadesłanych	z Austryi	kor.	1162·87
" " " "	z Królestwa i Rosyi. .	rb.	1582·70
" " " "	z Niemiec	mk.	2217·93
" " " "	z Ameryki	dol.	1·—

Nadesłane przedmioty:

P. J. Nogowa: piękną sukienkę na kielich i niciana koronkę do obrusa: p. A. Kłossowska: piękne drobiazgi na bazar i dla dzieci murzyńskich; p. Radzikówna: wielką ilość różańców i obrazki: p. L. K.: lichtarzyk pozłacany, sukienkę na kielich, srebrne i złote kawałeczki do przelania, drobiazgi, obrazki, staniolę i znaczki zużyte; p. M. M: obrus nowy z pięknym szlakiem; Siostry Felicyanki, hr. M. Krasińska, p. Moczydłowski, p. Grądziel i p. Urbańska: zużyte znaczki.

Poleca się modlitwom:

Intencye wszystkich członków, zelatorów i dobroczyńców misyj i Sodalicyi świętego Piotra Klawera, również prenumeratorów „Echa" **szczególne intencye:** stroskana siostra poleca duszę ś. p. brata swego Mieczysława; ks. S. R. poleca modlitwom siebie, parafian, swoich krewnych i dobrodziejów żyjących i zmarłych; K. W. i K. K. poleca się modlitwie; Z. J. prosi o wyzdrowienie; S. Ł. poleca siebie i swoją służącę; J. W. poleca siebie i własne intencye; ks. kan. A. P. prosi o modlitwę w duchowych potrzebach; W. K. poleca chorą córeczkę Bolesławę; K. Sp. prosi o modlitwę w różnych rodzinnych potrzebach; A. H. i A. Sz. proszą o zdrowie, a dla J. W. o uzdrowienie; St. P. siebie i rodzinę poleca modlitwom; M. M. prosi o nawrócenie brata swego; C. O. P. prosi św. Antoniego o łaski i opiekę; ks. Sl. S. poleca modlitwom siebie i wszystkie potrzeby swej parafii; Z. W. i Z. G. gorąco polecają intencye swoje św. Antoniemu; J. D. poleca siebie i dom swój cały.

Wszystkie intencye św. Antoniemu polecone.

Memento za zmarłych.

Ś. p. ks. prałat Józef Krzemieński.

Ś. p. **Antoni** Chościak **Popiel,** „Sodalis Marianus", urodzony w Warszawie 25 lipca 1845 r., zasnął w Panu dnia 4 marca r. b. w Krakowie.

Ś. p. Józef Gębis, przyjaciel misyj, zmarł w Tuchowie.

Ś. p. Franciszek Staszczyk.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.
